

Z talerza na krzem, czyli MorphOS i dysk SSD

Aleksander "trOLLO" Giedyk

(c) Polski Portal Amigowy (www.ppa.pl)

W moim PowerBooku G4 był zamontowany dysk IDE 80 GB. Niestety dysk miał swoje lata i przestał działać - dokładniej, pojawiały się błędy odczytu/zapisu. Zdecydowałem, że wymienię ten dysk, jednak zamiast kupować tradycyjny, postanowiłem włożyć do komputera dysk SSD. Z racji, iż w Powerbooku znajduje się złącze IDE 44PIN, wybrałem dysk firmy TRANSCEND TS32G PSD330 o pojemności 32 GB. Wydawać by się mogło, że to strasznie mało, ale MorphOS 3.5.1 zajmuje "aż" 440 MB licząc z całym softem, który mam zainstalowany, więc 32 GB wydaje się być nie do zapełnienia.

Dlaczego dysk SSD? Odpowiedź jest prosta - na komputerze stacjonarnym mam całą bazę oprogramowania, a laptop ma służyć jako komputer dodatkowy, gdzie nie będzie trzymane "sto zylionów gigabajtów" filmów, gier itd. Jako, że SSD pobiera mniej prądu od tradycyjnego dysku, to komputer będzie działał dłużej na baterii, co często ma duże znaczenie - szczególnie w podróży. Ta cecha też zadecydowała o wyborze takiego dysku. Ostatnia i najważniejsza rzecz - prędkość odczytu. SSD jest dużo szybszy od dysku tradycyjnego. Mój dysk - TRANSCEND TS32G PSD330 - wg producenta posiada następujące osiągi: odczyt 125 MB/s, zapis 40 MB/s. Nie są to może imponujące osiągi, jednak port IDE nie pozwoli na większy odczyt, a zapis - cóż, ważny jest tylko podczas instalacji programu.

Po wybraniu dysku przyszedł czas na montaż. Normalnie nie jest to problem - w innych laptopach trzeba odkręcić kłapkę, wyjąć dysk, włożyć nowy i 5 minut później można instalować system. Niestety Apple musiał, jak zawsze, wszystko pokręcić. Montaż dysku w PowerBooku jest dość pracochłonny - musimy odkręcić kilkadziesiąt śrub, aby dostać się do wnętrza.

Pierwsza rzecz, którą trzeba zrobić, to odpiąć zasilanie oraz wyciągnąć baterię, ponieważ pod baterią znajdują się śruby mocujące, które musimy odkręcić. Następnym krokiem jest, odkręcenie blaszki zasłaniającej kości pamięci. Gdy ją usuniemy, zobaczymy kolejne dwie śruby, które musimy odkręcić.

Następnie musimy odkręcić cztery śruby znajdujące się na górze laptopa. U mnie jedna znajduje się pod plombą gwarancyjną.

Gdy już poradzimy sobie z tymi śrubami, musimy zająć się śrubami koło matrycy z tyłu laptopa. Są tam po dwie śruby - jedna większa, druga mniejsza. W moim przypadku większa śruba była zamontowana na dole.

Kolejne sześć śrub znajduje się po bokach laptopa: trzy z prawej i trzy z lewej strony.

Następnie wykręcamy dwie śruby na górze klawiatury. Po odkręceniu tych śrub, pozostaje już tylko podnieść klawiaturę. Tutaj uwaga, po pierwsze, musimy odczepić przód, który jest montowany na zatrzaskach. Gdy już to zrobimy, musimy delikatnie i ostrożnie podnieść klawiaturę, ponieważ jest ona montowana do płyty głównej, podobnie jak klawiatura w Amidze 1200.

Koniec na płycie przyklejony jest taśmą lepiącą. Taśmę musimy delikatnie odczepić, a kabel z klawiatury bardzo ostrożnie odpiąć z płyty głównej.

Z talerza na krzem, czyli MorphOS i dysk SSD

Aleksander "trOLLO" Giedyk

(c) Polski Portal Amigowy (www.ppa.pl)

Gdy już się z tym uporamy, zobaczymy dysk twardy. Tutaj musimy jeszcze odkręcić uprzęż trzymającą dysk oraz odpiąć taśmę łączącą dysk z płytą główną. Teraz powinno już być z górki. Dysk ma wkręcone cztery gumowe dystansery, które wykręcamy i wkręcamy do nowego dysku. i wszystkie czynności wykonujemy ponownie.

Podsumowując, przy rozkręcaniu musimy wykonać następujące czynności:

- wyciągamy baterie
- odkręcamy śruby znajdujące się w komorze po baterii (fot. 1)
- odkręcamy klapkę do pamięci (fot. 2)
- odkręcamy śruby koło gniazda pamięci (fot. 3)
- odkręcamy cztery śruby na dole laptopa (fot. 4)
- odkręcamy 4 śruby mocujące matrycę (fot. 5.1 i 5.2)
- odkręcamy 6 śrub na bokach laptopa (fot. 6.1 i 6.2)
- odkręcamy dwie śruby znajdujące się na górze klawiatury (fot. 6.3)
- podnosimy delikatnie klawiaturę (fot. 7)
- odpinamy taśmę z klawiatury (fot. 8)
- wykręcamy trzy śruby mocujące uchwyt dysku HDD (fot. 9.1 i 9.2)
- odpinamy dysk z taśmą od płyty (fot. 10)

Przy montażu dysku, wykonujemy te same czynności, zaczynając od ostatniej pozycji.

Wymiana wydaje się skomplikowana i taka w rzeczywistości jest. Po pierwsze, musimy uważać, aby nie rozerwać taśm łączących klawiaturę z płytą lub dysk z płytą. Dodatkowo, przy skręcaniu musimy się upewnić, że wszystko jest poprawnie podpięte. W moim przypadku, raz nie działało gniazdo PCMCIA, a raz lewy USB.

MorphOS i dysk SSD

Odczyt 125 MB/s, zapis 40 MB/s - niby żadna rewelacja. Jednak dyski SSD mają praktycznie zerowy czas dostępu, więc dostęp do danych jest dużo szybszy. A jak wrażenia? Po zainstalowaniu systemu MorphOS 3.5.1 na dysku SSD, pierwsze co rzuca się w oczy to niemal błyskawiczny start systemu. Ekran startowy pojawia się na ułamek sekundy, gdzie przy starym dysku tradycyjnym wyświetlał się ok. 2-3 sekund. OWB 1.23 na starym dysku potrzebował około 4-5 sekund, aby się wczytać. Teraz trwa to około 1 sekundy - po prostu klikam na ikonę i mam OWB. Podobnie jest z innymi aplikacjami. Przeglądanie katalogów odbywa się błyskawicznie - katalog, w którym mam 45 zdjęć, po prostu się pojawia (wszystkie zdjęcia są w rozdzielczości około 3200x2100), a przeglądanie zdjęć trwa szybko. Praca na komputerze wyposażonym w dysk SSD to naprawdę czysta przyjemność.

Na koniec - rozkręcenie, montaż dysku i skręcenie PowerBooka zajęło mi około 40 minut. Instalacja systemu na dysku SSD to czas około 5-6 minut. Cały proces łącznie z przeniesieniem danych zajął mi około 1 godziny.

Artykuł oryginalnie pojawił się w dwunastym numerze Polskiego Pisma Amigowego.